Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK VII. Styczeń 1931. NR. 1.

PEDAGOGJUM

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH, PREPARAND ORAZ KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI

ORGAN ZARZĄDU GŁ. SEKCJI SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH T. N. S. W.

Redakcja i Administracja: KRAKÓW, ULICA STRASZEWSKIEGO L. 22, II p.
Konto P. K. O. Kraków, Nr. 406.610.

TREŚĆ:

SOMMAIRE:

KRAKÓW

KRAKOWSKA DRUKARNIA NAKŁADOWA — KRAKÓW, UL. KOPERNIKA 8.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK VII. Styczeń 1931. NR. 1.

PEDAGOGJUM

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH, PREPARAND ORAZ KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI.

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO SEKCJI SEMINARJÓW NAUCZYC. T. N. S. W.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. STRASZEWSKIEGO 22, II p.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 406.610.

Na progu nowego roku.

Pismo nasze zaczyna niniejszym zeszytem siódmy rok istnienia.

Miniony sześcioletni okres służby obywatelskiej i koleżeńskiej wśród pracujących nad kształceniem przyszłych pionierów oświaty i kultury narodowej na obszarze Rzeczypospolitej nie minął, o ile chodzi o nasze pismo — bez trudności. Wywalczyło ono sobie jednak mimo tych trudności miejsce wśród pism pedagogiczno-zawodowych i uznanie wśród kolegów a krąg jego czytelników rozszerza się nietylko w sferach zawodowo zainteresowanych ale także w sferach nauczycielstwa szkolnictwa ogólnokształcącego i powszechnego. To nas napawa otuchą, że hasła i idee, którym służymy, budzą co najmniej zasłużone zainteresowanie.

Celom tym i ideom, streszczającym się w dewizie: Dobro szkoły polskiej i jej pracowników — służyć będziemy i nadal wiernie, w jakichkolwiek warunkach przyszłoby nam pracować.

Warunki te prawie wcale się nie zmieniły a może i pogorszyły. Ustawa sanacyjna, tak ciążąca na pracy w seminarjach, obowiązuje nadal, preliminarz budżetu wykazuje, że horoskopy na polepszenie stosunków w budownictwie seminarjalnem są prawie żadne, wiele spraw wewnętrznych natury organizacyjnej nieuregulowanych, nadzieje na rozbudowanie studjów seminarjalnych na okres sześcioletni bardzo blade, a ostatnie wiadomości o zmianach personalnych na najwyższych stanowiskach w administracji szkolnej a także i w resorcie kształcenia nauczycieli wywołują bardzo poważne refleksje.

Mimo tych trudnych warunków, mimo coraz częstszych skarg na trudności finansowo-gospodarcze poszczególnych zakładów, nie ustajemy w pracy w imię obowiązku wobec narodu i państwa ufni, że warunki tej pracy jednak zmienią się na lepsze.

Skupieni pod sztandarem wspólnej organizacji, licząc na łączność i poparcie kolegów i koleżanek, wchodzimy w nowy rok z wiarą

w lepszą przyszłość apelując do kolegów i koleżanek o zacieśnienie węzłów łączności organizacyjnej, o współpracę przez nadsyłanie aktualnego materjału, o poparcie naszych celów i zamierzeń.

Kształcenie nauczycieli w budżecie na rok 1931/32.

Wniesiony do Sejmu i znajdujący się pod obradami komisyj budżet na rok 1931/32 wykazuje w dziale oświaty i wyznań w rozchodach poważną pozycję 436,722.659 zł. wydatków zwyczajnych, a 10,882.944 zł. wydatków nadzwyczajnych.

Wydatki osobowe tego resortu wykazują kwotę 388,377.121 zł.

Budżet oświaty i wyznań jest drugim zkolei co do wysokości (po wojskowym) i stanowi 15·5% ogólnej sumy wydatków.

Warto przypatrzyć się wzrostowi tego budżetu od r. 1926/27.

Rok	Preliminarz	Budżet	Wykonanie
	w miljonach		
1926/27	—	—	288,0
1927/28	295,6	329,3	361,1
1928/29	373,0	399,0	419,5
1929/30	401,2	433,3	466,3
1930/31	458,8	471,6	285,4 8 mies.
1931/32	447,6		

W porównaniu więc z r. 1926/27 nowy preliminarz wykazuje wzrost o 55·5%.

Jak wygląda w tem rubryka kształcenia nauczycieli?

Ogólna suma preliminarza tej rubryki wynosi 16,603.568 zł. (w roku poprzednim 17,126.100 zł.[1]), w tem na uposażenia 14,110.268 (14,130.000) zł.

Na kwotę tą składają się:

1.	Uposażenia urzędników i nauczycieli	10,499.756
2.	„ funkcjonarjuszów	949.038
3.	Godziny nadliczbowe, nadetat. i wykłady (5.561 godzin kontraktowych, 4.103 g. nadliczb., 1.650 g. lek. kontr., 1.400 g. dentystów kontrakt. oraz kier. i wykł. na 100 kursach wakacyjnych i 20 uzupełn. — 220.600 zł.).	2,661.474

---

[1]) W nawiasie podawać będziemy kwoty z roku poprzedniego według oryginalnych cyfr budżetu.

4. Różne wydatki osobowe 190.300 (191.000)
(w tem: na godz. nadliczbowe i zapomogi 70.000, na umundurowanie 24.725, na opłatę i ubezpieczenia 95.575).
5. Podróże służbowe i przesiedlenia 80.000
(podróże służb. 50.000, przesiedlenia 30.000).
6. Pomieszczenie 1,329.000
(w tem: komorne 726.000, opał etc. 603.000).
7. Różne wydatki osobowe 31.640
8. „ „ rzeczowe 596.360
9. Wydatki biurowe 59.800 (60.000)
(inwentarz: 10.000, materjały pisarskie 10.000, druki 10.000, książki i pisma 4.800, wydatki pocztowe 25.000).
10. Inne 84.200 (100.200)
(dokształcanie naucz. 55.000, ogrody przy seminarjach 18.000, środki lokomocji 1.200, drobne 10.000).
11. Remont i konserwacje 300.000 (350.000)
12. Urządzenie lokali i pomoce naukowe 200.000 (300.000)
(urządzenie lokali 100.000, pomoce naukowe 100.000).
13. Zasiłki i stypendja 250.000 (526.000)
(stypendja dla nauczycieli i kandydatów nauczycielskich 25.000, stypendja dla uczniów 186.000, zasiłki dla burs 39.000).

Tyle wydatki zwyczajne.

W budżecie nadzwyczajnym preliminuje się w dziale kształcenia nauczycieli kwotę 852.000 (wobec 1,000.000 w roku 1930/31 a 1,341.000 w roku 1929/30).

Na pozycje te składają się kwoty:

1) na nowe budowle 420.000 (w r. ub. 400.000) a to na kontynuowanie budowli seminarjów naucz. w Kielcach, Zgierzu i Siennicy;

2) na remont kapitalny i adaptacje budynków 32 seminarjów: 432.000 (w r. ub. 600.000).

Powyższemi wydatkami działu kształcenia nauczycieli objęte są: 1 preparanda, 6 seminarjów ochroniarskich, 109 seminarjów nauczycielskich, 11 państwowych kursów i pedagogjów, 7 wyższych kursów nauczycielskich, 1 instytut nauczycielski, 1 instytut robót, 20 wieczornych kursów uzupełniających dla nauczycieli czynnych (przez 9 miesięcy) i 100 kursów wakacyjnych dla nauczycieli szkół powszechnych.

W likwidacji są następujące seminarja:

1) żeńskie w Poznaniu od 1/IX 1930, 2) żeńskie w Radzyminie od 1/IX 1927, 3) męskie w Warszawie od 1/IX 1930.

Etat osobowy zakładów kształcenia nauczycieli obejmuje: 135 dyrektorów, 1 kierownika, 1.659 nauczycieli, 27 lekarzy, 12 den-

tystów, 85 sekretarzy, 12 ochroniarek, 8 ogrodników — tj. razem 1.942 osób, nadto 336 niższych funkcjonarjuszy.

* * *

Powyższe zestawienie cyfr nasuwa szereg refleksyj.

Ceterum censuo! chce się ponownie zawołać na widok cyfry 420.000 zł. przeznaczonych na nowe budowle i 432.000 zł. na remont kapitalny — i przypomnieć nasze zeszłoroczne uwagi na temat nowych budowli.

To samo dotyczy uwagi o wysokiej kwocie czynszów, która łącznie z kwotą na remonty możeby wystarczyła na annuitetowe opłacanie odsetek i kapitału od jakiejś wielkiej pożyczki budowlanej.

Mimo dążności do robienia oszczędności w budżecie zostawiono nietkniętą zeszłoroczną kwotę na stypendja. Ale też już niżej nie można było zejść, co zresztą wykazaliśmy dobitnie w artykule „Pomoc materjalna dla młodzieży seminarjalnej" (Pedagogjum Nr. 9 z 1930). Zatrważające są obcięcia kwot na stypendja dla nauczycieli i kandydatów nauczycielskich w stosunku do roku ubiegłego o p o ł o w ę i nikłych zasiłków dla burs i internatów o 26% (o 11.000 zł.).

Uderza w budżecie brak, jak to już zaznaczyliśmy w roku ub. pozycji na urlopy płatne za zwrotem kosztów w ciągu trzech lat dla nauczycieli seminarjów, chcących kształcić się zagranicą — przy równoczesnem obcięciu stypendjów dla nauczycieli i kandydatów naucz.

* * *

Jeszcze bardziej zatrważające są cyfry z budżetu szkół powszechnych, wiążące się ściśle ze sprawą kształcenia nauczycieli.

Oto na budowę szkół powszechnych wyznaczono w budżecie 1 (dosłownie jeden) miljon wobec 20 miljonów w ubiegłym roku. Innemi słowy mówiąc, kwestja przysporzenia szkołom powszechnym nowych budynków staje się w nadchodzącym roku budżetowym wielce problematyczną.

Czy nie wpłynie to do pewnego stopnia na uruchomienie nowych szkół i umieszczenie w nich absolwentów seminarjów?

D r u g a k w e s t j a j e s z c z e w a ż n i e j s z a.

Na rok 1930/31 preliminowano nowych 4.000 etatów. Z tego n i e u r u c h o m i o n o z p o w o d u t r u d n o ś c i f i n a n s o w y c h 1.630 e t a t ó w!!

Na rok 1931/32 preliminuje się n o w y c h e t a t ó w t y l k o 1.450 czyli 36% zeszłorocznego preliminarza. Gdyby nawet uruchomiono niewykorzystane z ubiegłego roku 1.630 etatów, nie dałyby one w sumie z nowemi (3.080) normalnego zapotrzebowania, wynoszącego, jak wiadomo, wobec naturalnego przyrostu dzieci ponad 4.000 etatów rocznie. Już dziś wiadomo, że z początkiem roku szkolnego bardzo znaczna ilość dzieci nie znalazła pomieszczenia w szkole z braku sił nauczycielskich.

To samo powtórzy się w nadchodzącym roku szkolnym. Jeżeli dziś już mówi się o „b e z r o b o t n y c h" kandydatach i kandydatkach

nauczycielskich, to kontyngent ich w przyszłym roku szkolnym powiększy się.

Nie możemy więc z okazji rozpatrywania budżetu powtórzyć zeszłorocznych słów, że horoskopy dla umieszczenia absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli są pomyślne — lecz przeciwnie, musimy stwierdzić, że są niepomyślne. *A. M.*

Instruowanie lekcyj.

W zakładach kształcenia nauczycieli najważniejszym przedmiotem jest metodyka elementarnego nauczania, a w szczególności — jej dział — praktyka pedagogiczna w zakresie wychowania i nauczania.

W zakresie praktyki nauczania najważniejszą sprawą obok programu w zakresie ilościowym lekcyj z poszczególnych przedmiotów, jest jakość tych lekcyj, którą osiągamy drogą odpowiedniego przygotowania seminarzystów (ek) do prowadzenia tych lekcyj. To przygotowanie nazwaliśmy tutaj instruowaniem lekcyj.

Temat ten w naszej literaturze pedagogicznej był dotychczas potraktowany dość ogólnikowo. W tej pracy postaramy się go omówić bardziej szczegółowo, ujmując szereg zagadnień w formę normatywną, bez zbytniego teoretyzowania.

I.

Kto i co instruuje.

Instruują lekcje próbne i pokazowe:

A. Nauczający:

1. W szkole ćwiczeń, w zwykłej szkole powszechnej, ewent. w innych szkołach;

2. Metodyki elementarnego nauczania w zakładach kształcenia nauczycieli;

3. Nauczający innych przedmiotów w tychże zakładach;

4. Kierownik szkoły, w której odbywają się lekcje praktyczne;

5. Dyrektor zakładu kształcenia naucz., w stosunku do nauczycieli, rzadziej do uczniów.

Niejednokrotnie między temi pięcioma instancjami daje się wyczuwać brak koordynacji w instruowaniu lekcyj, przejawiający się w różnem, często sprzecznem w treści, udzielaniu wskazówek.

Program nauki w państw. semin. naucz., w regulaminie praktyki pedagogicznej, p. 5, str. 249, mówi: „Przynajmniej pierwsze dwie lekcje próbne uczeń przygotowuje wspólnie z nauczycielem metodyki lub kierownikiem szkoły ćwiczeń, względnie z nauczycielem danej klasy; pozatem może przed lekcją zwracać się do nich o radę i wskazówki".

Młodzież ma więc dowolny wybór instruktora, czasami wybiera ich wszystkich, albo tylko tych, którzy dają ściślejsze wskazówki, albo są względniejsi w ocenie lekcyj. Sądzę, że do tej samej lekcji, uczeń,

rozpoczynający pracę winien otrzymać instrukcje li tylko od jednej osoby i ta sama osoba definitywnie ocenia przeprowadzoną lekcję.

Przy opracowaniu następnych lekcyj, powinien zwracać się o wskazówki do różnych nauczycieli, po porozumieniu się z nauczycielem metodyki, aby uniknąć przeciążenia pracą instruktorską tylko wybranych jednostek, aby nie wpaść w szablon, a mieć wpływ nauczycieli o różnych typach psychicznych i typach nauczania.

B. I n s t r u u j ą k o n f e r e n c j e.

Program na str. 255 mówi: „Na konferencjach na IV kursie trzeba na podstawie praktyki omówić i podać wytyczne punkty do oceny lekcyj próbnych, przeprowadzić wspólne przygotowanie do pierwszej takiej lekcji i ułożyć konspekt".

Praktyka wykazała, że wspólne przygotowanie lekcyj, winno odbywać się częściej, nietylko do pierwszej lekcji próbnej, ale i do następnych próbnych i pokazowych.

Jest koniecznem przygotowanie conajmniej po jednej lekcji z każdego przedmiotu, w każdym oddziale.

Podstawą dyskusji jest konspekt lekcji pokazowej, opracowany przez ucznia pod kierunkiem nauczyciela.

Konferencję taką winien prowadzić nauczyciel metodyki w obecności, a właściwie przy współpracy nauczyciela danego przedmiotu w seminarjum (pedagogjum, kursach naucz.) i nauczyciela przedmiotu i oddziału, w którym lekcja odbędzie się.

Między tym nauczycielem a nauczycielem metodyki winno przedtem nastąpić uzgodnienie co do formy i treści lekcji, aby uniknąć zbędnej polemiki w obecności uczniów. Nie wykluczam takiej polemiki na konferencjach w ostatniem półroczu.

Instruujący na konferencji i poza konferencją winni ustalić:

1. F o r m ę l e k c j i (wykładowa, pytaniowa, poszukująca, daltońska, projektów i t. d.).

2. P u n k t y w p r z e b i e g u m o m e n t ó w d y d a k t y c z n y c h (nawiązanie, przedstawienie, opracowanie) stopni formalnych Herbarta i Zillera, innych toków lekcyjnych, eksperymentowanych w ostatnich czasach;

3. T r e ś ć i z a k r e s m a t e r j a ł u,

a) który przewiduje się do przerobienia na danej lekcji z programu naukowego,

b) który już został przerobiony na poprzednich lekcjach, w ciągu ostatniego miesiąca, względnie roku lub lat,

c) który miał być przerobiony na daną lekcję w domu, lub jest stale przerabiany bez każdorazowego „zadawania",

d) który ma być przerobiony w domu po aktualnej lekcji.

Trzeba wykazać ścisłą zależność metod, zasad, form nauczania i organizacji lekcji od treści i zakresu materjału naukowego.

4. P o z i o m k l a s y p o d w z g l ę d e m p r z y g o t o w a n i a f o r m a l n e g o i m a t e r j a l n e g o.

5. P o z a s z k o l n e ś r o d o w i s k o d z i e c i.

6. T e c h n i c z n e ś r o d k i p r z e p r o w a d z e n i a l e k c j i: spo-

sób zadawania pytań i słuchania odpowiedzi, postawę prowadzącego lekcję, głos, polecenia, karność dzieci, uwagę, oceny i t. d.

7. Pomoce naukowe: które, kiedy i skąd je wziąć; nauczyć obchodzenia się z niemi i właściwego zużytkowania.

8. Podręczniki używane w danym oddziale i materjały t. j. wydawnictwa pedagogiczne, które trzeba lub można zużytkować przy opracowaniu lekcji.

To są zasadnicze normy lekcyj. Nie muszą być uwzględniane w każdej lekcji. Trzeba pozostawić swobodę indywidualnego ujęcia pewnych lekcyj, kształcić ich typowość. Duże znaczenie posiada osobisty wpływ instruktora, jego życzliwość dla ucznia, pobudzanie energji, podtrzymywanie wytrwałości w pracy, budzenie optymizmu „lekcyjnego“, dostosowanie do właściwości psychicznych każdego ucznia. A te właściwości wyraźnie ujawniają się w czasie opracowania lekcyj, a szczególnie na samej lekcji.

C. Instruują wydawnictwa pedagogiczne.

W szczególności instruują protokoły wzorowych lekcyj.

Przy korzystaniu z tych ostatnich trzeba zachować trochę ostrożności.

Niektóre drukowane protokóły lekcyj są mocno stylizowane, zbliżają się bardziej do idealnego wzoru lekcji przez umyślne dodatki nauczyciela do protokółu, lub bez tych dodatków, jeśli „protokół“ powstał przed lekcją jako rozszerzony konspekt.

Jednak protokóły i konspekty lekcyjne jako materjał orjentacyjny, nie zaś wzór do urzędowego, ściślej — ślepego naśladowania, są bardzo korzystne dla opracowujących lekcje próbne, pokazowe i wzorowe.

D. Instruują hospitacje lekcyj wzorowych, prowadzonych przez nauczycieli dla całego kursu przed lekcjami próbnemi. Lekcje te mają być, często nie są, dokładniejszą ilustracją pewnych form nauczania.

Hospitując kilkaset lekcyj nie miałem jednak wypadku, aby prowadzący (ca) przedstawił z własnej inicjatywy sposób, w jaki przygotował się do lekcji.

Aby ta dyskrecja przestała być frapującą, trzeba aby na konferencjach przedlekcyjnych lub polekcyjnych, prowadzący lekcję zreferował w szczegółach przebieg opracowania danej lekcji.

Nie radzę też, aby sam przebieg lekcji miał być zawsze tajemnicą przedlekcyjną. Dobrze będzie jeśli dla pełniejszego i dokładniejszego zrozumienia przez hospitujących poszczególnych zabiegów metodycznych, prowadzący zaznajamia ich przed lekcją wzorową z tematem, formą, celem lekcji i projektem przebiegu, realizującym taki cel. Ułatwi to w znacznej mierze omówienie lekcji na konferencji przez uniknięcie szeregu nieciekawych kwestyj i zarzutów. Zwiększy też zainteresowanie samą jekcją przez stosowanie ściślejszej kontroli zamierzeń prowadzącego lekcję i osiągniętych rezultatów, gdyż zamierzenia jego będą znane uprzednio hospitującym.

Lekcje wzorowe, w myśl zasady poglądowości, są najlepszym środkiem instrukcyjnym dla przygotowania lekcyj próbnych i pokazowych [1].

E. Hospitacje lekcyj zwykłych przed i po lekcji próbnej.

Na lekcjach tych jest obecny tylko opracowujący lekcję próbną. Na lekcji poprzedzającej zapoznaje się z dziećmi, z nauczycielem, z przerabianym materjałem jako częścią jednostki metodycznej, formą i techniką dotychczasowego nauczania, pomocami naukowemi. Na lekcji następnej widzi poprawianie błędów, uzupełnianie braków i t. p. w związku z jego lekcją próbną i krytyką na konferencji z nauczycielem.

F. Hospitacje lekcyj pokazowych, przygotowanych przez jednostkę lub grupę.

Wartość tych lekcyj dla hospitujących jest pożyteczna głównie pod kątem zbierania materjałów do metorycznej dyskusji na konferencje, zdania sobie sprawy z wysiłków swoich kolegów i koleżanek, a w szczególności — prób charakterystyki dzieci i zalążków typów psychicznych, nauczycielskich i wychowawczych wśród prowadzących lekcje. *Leon Romanowski* (Warszawa).

Nauka o Polsce współczesnej w seminarjach nauczycielskich.

Nauka o Polsce współczesnej, jej program i jego przeprowadzenie ma specjalne znaczenie w seminarjach nauczycielskich, z których uczeń zasadniczo „wprost z ławy szkolnej“ wychodzi w świat, jako obywatel skończony, pełnouprawniony, do którego niebawem szereg ludzi — zwykle niżej kulturalnie stojących — zwróci się napewno po informacje, po wiedzę tak z życia praktycznego, jak i politycznego i gospodarczego. Nie będą wprawdzie żądać rozwiązywania powikłanych i ciężkich problemów życia państwa lub narodów, ale w pierwszej linji wyjaśnień i wskazówek z życia codziennego, a najczęściej wyjaśnień problemów, poruszonych w dziennikach i pismach ludowych. I tu właśnie leży ta zasadnicza różnica między seminarzystą a uczniem gimnazjum, który po złożeniu egzaminu dojrzałości ma jeszcze możność — wziąwszy sprawę teoretycznie — studjowania i przygotowania się do życia przez 4 lata studjów na uniwersytecie, w czasie których ma sposobność, może, a nawet do pewnego stopnia musi wyrabiać się w „obywatelstwie“, w organizacjach uniwersyteckich i z konieczności, narzuconej przez życie. Inaczej ma się sprawa z uczniem

---

[1] Nomenklatura lekcyj:
1) próbna — prowadzi uczeń bez hospitantów.
2) pokazowa — prowadzi uczeń w obecności grupy hospitantów.
3) wzorowa — prowadzi nauczyciel (wzgl. uczeń) w obecności kursu.
4) zwykła — prowadzi nauczyciel w obecności jednego seminarzysty.

seminarjum, który po złożeniu egzaminu dojrzałości, prawie w 60% znajduje zajęcie na wsi odległej lub po tak małych miasteczkach, że stanowi dość często jedyny element inteligentny w szerokim bardzo promieniu. I w tej właśnie sytuacji tkwi klucz, którym musimy otworzyć dalszą dyskusję nad sprawą „obywatelskiego przygotowania" uczniów seminarjum, tu jest ten moment, który młodego, a przygotowanego nauczyciela może zachęcić do pracy społecznej, skoro będzie widział, że i w tym kierunku szkoła dała mu pewne podstawy i nijako wskazała kierunek pracy pozaszkolnej. Dodajmy do tego, że władze administracyjne i samorządowe z konieczności w wielu miejscowościach muszą się zwracać o pomoc właśnie do tego elementu inteligentnego (np. wybory do sejmu, samorządów, spisy ludności i t. p.) — a więc do nauczyciela na wsi, a zrozumiemy, że niedostatecznie obywatelsko uświadomiony nauczyciel może się nieraz znaleźć w sytuacji bardzo przykrej, dla siebie trudnej bo niezrozumiałej, która go napewno zniechęci do pracy obywatelskiej, do pracy społecznej, pominąwszy już zupełnie ten wzgląd osobisty, że władze administracyjne, a w ślad za niemi i inspektoraty mogą zupełnie niesłusznie oceniać wartość takiego nauczyciela i jego przydatność w powiecie. I często, niestety, tak bywa, a wtedy taki młody nauczyciel mimowoli poczuje żal do szkoły, że go niedostatecznie do życia przygotowała i że mu nie zwróciła dość silnej uwagi na zjawiska życia codziennego. A weźmy pod uwagę jeszcze inną stronę życia nauczyciela na wsi. Bywają dość częste wypadki (a wiem to z opowiadań mych własnych uczniów i z własnego doświadczenia, gdy wakacje na wsi spędzałem), że u nauczyciela zjawiają się poważniejsi chłopi ze wsi zwłaszcza w niedzielę i długie wieczory zimowe i proszą o radę i wyjaśnienia z życia gospodarczego i politycznego państwa, proszą o wyjaśnienia wiadomości wyczytanych w gazetach i t. p. Jeżeli nauczyciel nie jest przygotowany i nie dość rozumny, by się przyznać, że czegoś sam nie rozumie i puści się na niepewne flukta dawania mylnych lub niesprawdzonych wyjaśnień, wtedy straci powagę na wsi, naraża się na krytykę, a wślad zatem na nieufność i nieżyczliwość gminy, która mu bardzo pracę nauczycielską utrudni. Nauczyciel taki — jak to przedstawiłem — niema więc miru u władz ani u ludności i wtedy śmiem zaryzykować twierdzenie: praca jego da tylko 50% wyników, władze będą się starały go pozbyć, a z ludnością dla byle błahych powodów popadnie w konflikty. Szczęście jego, jeżeli jeszcze będzie mógł na innem polu (gospodarstwo, sadownictwo, spółdzielczość i t. p.) „zaimponować" ludności i zyskać ją sobie, a przez swą działalność pozyskać ich dla szkoły — a jeżeli mu i tego braknie? Na szczęście nauczyciel taki nie jest zasadniczym typem na wsi — ale i tacy się trafiają i dlatego my musimy zastanawiać się nad tem, jakby temu, zapobiec i czy w tej działalności szkoła nie powinna wybitnej odegrać roli.

Mojem zdaniem: tak! — Szkoła może w dużej mierze temu brakowi zaradzić przez racjonalne, stałe i celowe przygotowanie do życia przez cały okres studjów 5 cio letnich. W tym kierunku powinny wszystkie przedmioty w seminarjum skoordynowanie współdziałać, ale

jedną z najlepszych do tego odskoczni jest niewątpliwie „Nauka o Polsce współczesnej" — jeżeli ją traktować będziemy nie jako przedmiot czysto teoretyczny — ale jako „praktyczną naukę obywatelstwa". Nie będzie ona wtedy ani nadbudową historji, ani geografji, ani jakiegokolwiek innego przedmiotu lecz będzie nijako koroną wszystkich wiadomości obywatelskich, społecznych i gospodarczych, zyskanych przez cały czas studjów, a ujętych w pewną zaokrągloną całość na kursie V-tym. Że tak tę sprawę ujmować winniśmy i tak ją chcą widzieć i władze szkolne, wynika między innemi i z przemówienia radjowego p. ministra W. R. i O. P. Czerwińskiego, wygłoszonego 18 października ub. r. — kiedy mówił o szkole, a cytując słowa z encykliki papieża Piusa XI o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży powiedział: „Państwo może wymagać, a stąd i starać się o to, żeby wszyscy obywatele posiadali konieczną znajomość swoich obywatelskich i narodowych obowiązków". To znamienite powiedzenie, na które w całości i bez zastrzeżeń pisać się musimy — odnosi się w pierwszej linji w szkole przedewszystkiem do nauki o Polsce współczesnej, celem której ma być właśnie nie zaokrąglanie historji, ani nie ładowanie do pamięci ogromnej ilości dat statystycznych lecz urobienie i wysłanie w świat takiego przygotowanego, uświadomionego i znającego swe prawa i obowiązki obywatela, któryby przygotowaniem swem i wiedzą w niższych kulturalnie środowiskach promieniował i tę znajomość praw i obowiązków rozszerzał.

Program nauki o Polsce współczesnej dla seminarjów z r. 1926 traktuje sprawę tę od str. 90—94 t. j. dość szczupło, jak gdyby jakiś przedmiot uboczny i nie stoi na tem stanowisku, że celem nauki powinno być „uobywatelenie" (sit venia verbo) kandydatów. Z drugiej strony jednak program zapewnie doceniał ważność tego przedmiotu, bo wyznaczył mu 3 (dawniej 4) godziny tygodniowo t. j. ilość stosunkowo dość dużą na kurs V i gdyby lekcje nie przepadały, nawet wystarczającą na przeprowadzenie programu. Natomiast przeprowadzenie w „Uwagach programu" jest bardzo szczupłe, niejasne miejscami co do zakresu i teoretyzujące. Stanowczo za obszernie zakrojona jest w programie część geograficzna, jak gdyby nie liczyła się zupełnie z tem, że geografja Polski powinna być wyczerpana szczegółowo na kursie III (o ile tam znów liczba godzin jest odpowiednia), a główny nacisk powinien być położony na ustrój, jego formy i rozwój historyczny, na stosunki gospodarcze i kulturalne czasów obecnych.

Ucząc przez szereg lat z rzędu tak w gimnazjum jakoteż i w seminarjum nauki o Polsce współczesnej i to niejednokrotnie nawet w 2-ch oddziałach równocześnie, przeprowadziłem już szereg prób, zmian i doświadczeń, poruszałem tę kwestję w dyskusjach z moimi byłymi uczniami, zainteresowałem się organizacją tego przedmiotu w Austrji (Bürgerkunde) i Czechach — i na podstawie tego doświadczenia dochodzę do przekonania, że obecnie istniejący program należy właśnie zmienić w tym kierunku, by dążyć więcej do obywatelskiego wyszkolenia i przygotowania uczniów, do zaznajomienia ich z podstawowemi pojęciami prawno-państwowemi i zjawiskami codziennego życia pań-

stwowego i obywatelskiego, a odciążyć ich umysły od części teoretycznej, geograficznej i liczbowej. Metoda zaś samej pracy we wszystkich jej częściach powinna i musi się oprzeć na zupełnie samodzielnej pracy uczniów i mieć formę dyskusyjną.

Przy takiem ujęciu sprawy musimy zkolei zająć się dwiema kwestjami: 1) ustalić treść, jaka ma być przedmiotem nauczania i 2) metodę każdego okresu pracy. Przejdźmy więc do kwestji pierwszej: treść i zakres materjału przyczem — o ile zachodzić będą zmiany — będę się starał odrazu przedstawić i metodę jaką — mojem zdaniem — do celu zdążać należy.

1) Zgodnie z poprzedniem mojem twierdzeniem część ściśle geograficzna spadnie oczywiście do minimum i ograniczy się, po paru wstępnych przypomnieniach z kursu III, do tematów dawanych uczniom jedną lekcję naprzód do namysłu, do tematów przeprowadzanych dyskusyjnie: o wadach i zaletach granic Polski pod względem geograficznym, gospodarczym, militarnym i międzynarodowym, o znaczeniu morza wogóle, a morza polskiego w szczególności. Bardzo celowymi w tym kierunku są samodzielne opracowania i referaty uczniów, z których jeden wybitniejszy odczyta się i przedyskutuje następnie na godzinie. Ekonomiczne wyzyskanie czasu pozwoli przerobić ten materjał (z referatem w 4—5 lekcjach i jest on na razie przynajmniej — zupełnie wystarczający, by przejść do podstawowej treści nauki o Polsce na kurs V. t. j. do ustroju.

2) Tę drugą część nauki należy poprzedzić krótkim dyskusyjnie na podstawie historji zestawionym rysem historycznym o różnych formach państwowych i ich rozwoju w dziejach aż do demokratycznej republiki czasów dzisiejszych i dojść do ścisłej i zgodnej z dzisiejszą nauką definicji państwa, konstytucji i prawa. Teraz przechodzimy do czytania w c a ł o ś c i Konstytucji z 17 marca 1921 — względnie tej Konstytucji, jaka będzie uchwalona po przeprowadzeniu przez sejm zmian Konstytucji z r. 1921. Czytanie to nie może być mechaniczne i polegać tylko na odczytaniu poszczególnych artykułów, ale każdy artykuł ma dostarczyć tematu do rozwinięcia poruszonych tam kwestyj z punktu historycznego, czy to z punktów interesów państwa polskiego. Jako przykład podam np. rozwinięcie art. 2 konstytucji: o władzy zwierzchniej. Przy artykule tym musi być omówiona nietylko zasada wszechwładzy ludu i jej powstanie, ale i teorja Rousseau'a o władzy i teorja Montesquieu o podziale władz i ich równoległości. W artykule np. 4 (o budżecie) należy odrazu przykładowo na tablicy (lub na podstawie dzienników) podać wszystkie formy budżetu tj. bierny, czynny, realny, nierealny, zrównoważony itp. — W artykule o podatkach należy omówić różne formy podatków (pośrednie, bezpośrednie), danin, opłaty itp. kwestyj, które się z tym artykułem łączą i to w takim zakresie (niech Pan Bóg broni — nie w uniwersyteckim), tylko, by kandydat w każdem zagadnieniu życia państwowego się orjentował, a kwestje z dzienników codziennych sobie do dyskusji przedstawione umiał nietylko przystępnie, ale jasno objaśnić, lecz i Konstytucję i ustawę choćby zarysowo uzasadnić. Jako podręcznik — choć z du-

żemi zastrzeżeniami co do treści — a raczej formy — objaśnień, odpowiadałby temu poglądowi komentarz do Konstytucji Dra Augusta Paszkudzkiego (Książnica-Atlas 1926 r.), rozszerzony w części historycznej przez Peretiatkowicza cz. III, tj. ustrojową) o ile chodzi o nawiązania historyczne, i tegoż autora „Encyklopedję życia politycznego", którą w możliwie dużej ilości egzemplarzy należy dać uczniom do ręki i zmusić ich przez to do samodzielnego szukania wyjaśnień przy czytaniu aktualności państwowych z gazet. Tak pojęta praca będzie więc rozdzielona między nauczyciela i ucznia i takie czytanie dokładne 126 artykułów Konstytucji i ustawy o pełnomocnictwach zajmie całą resztę I-go półrocza i powinno doprowadzić do tego, by uczeń we wszystkich zagadnieniach polityczno-państwowych Polski dosyć dobrze się orjentował, zasadnicze pojęcia konstytucyjne i prawne rozumiał, a gazetę w części politycznej mógł krytycznie czytać i rozumieć. Jak szeroko należy poszczególne artykuły Konstytucji rozwijać, nie da się to ściśle inaczej wyznaczyć, jak tylko czasem wyznaczonym na przerobienie materjału, a reszta zależy już od intuicji nauczyciela i jego poglądu, które kwestje uzna za konieczne, które za mniej ważne, a które zupełnie pominie.

Jako zakończenie niejako tej części ustrojowej uważałbym — w miarę czasu — za pożyteczne rzucenie uczniom pytania do swobodnego wypowiedzenia się: „Zalety i wady naszej Konstytucji" i drugie: „Które artykuły Konstytucji naszej wskazują na jej demokratyczność". Robiłem to (oczywiście w godzinach pozaszkolnych — na kółku) i przekonałem się, że uczniowie bardzo dobrze niektóre momenty (np. wiek wyborców i posłów, brak prawa inicjatywy u p. Prezydenta itd.) podchwytują i wyrażają słuszne zapatrywania i zdrowy „chłopski rozum".

3) Następuje teraz trzecia część nauki o Polsce współczesnej gospodarczo-statystyczna, poprzedzona krótkiem, dyskusyjnem przypomnieniem ukształtowania pionowego, geologji Polski, sieci hydrograficznej i klimatu. W tej całej części wszelki wykład ma być wykluczony. Uczniowie podzieleni na grupy po 4 — 6 dostają do ręki: rocznik statystyczny poprzedniego roku, atlas statystyczny (wydawnictwa urzędowe) i ewentualnie roczniki Weinfelda i po ogólnej dyskusji o sposobie korzystania ze statystyk i ich znaczeniu wykonują sami — wedle własnego pomysłu — na papierze milimetrowym diagramy, kontrolowane przez nauczyciela, z których najlepiej wykonane i najzgodniejsze zawiesi się potem w klasie. W ten sposób uczniowie dochodzą do wyników statystycznych obrazowych, nie przeciążając głowy zmiennemi co roku cyframi statystycznemi. Co przez tę metodę zyskujemy? W pierwszej linji zaznajamiamy kandydatów ze źródłami statystycznemi i sposobem korzystania z nich, następnie ogromnie odciążamy część pamięciową (zmienną zresztą — a więc nie istotną do pamięciowego opanowania), dajemy sposobność samodzielnej pracy, a więc i zadowolenie z niej i dajemy możność popisu dla fantazji uczniów w wynajdywaniu różnych sposobów przedstawiania diagramów, których wzory mają w atlasie, ale które oni muszą w innej formie

przedstawiać. Nie mniejszą wagę będzie mieć i to, że papier milimetrowy do diagramów zmusi uczniów do bardzo dokładnej pracy i uważnego wykonania. W ten sposób przejdą uczniowie i sami objaśnią statystykę ludności, górnictwa, przemysłu, handlu i komunikacji, co zajmie około $1\frac{1}{2}$ — 2 miesięcy (zależnie od ilości danych do dyspozycji pomocy naukowych). I kiedy w części poprzedniej przygotowaliśmy ich do rozwiązywania zagadnień politycznej natury, to obecnie daliśmy uczniowi możność zaznajomienia się z przejawami gospodarczemi życia państwowego i przygotowaliśmy go do korzystania z książek i czasopism o treści ekonomiczno-statystycznej.

Osobno i szczegółowiej omówi się potem przez 1 miesiąc statystykę szkolnictwa, oświaty i kultury w Polsce, typy szkół i ich stan, instytucje kulturalno-oświatowe itd. również na podstawie statystyk i wydawnictw Min. WR. i OP. Jako zakończenie tego miesiąca przerabiamy dokładnie przykład sieci szkolnej własnego powiatu, a wreszcie organizację i instancje niższe wszystkich naczelnych władz w Polsce, posługując się przytem wykresem (mapą) radcy Juljana Suskiego.

(Dokończenie nastąpi).

Kazimierz Płaczek (Stary Sącz).

Sprawozdania, oceny, nowe książki.

F. Pawłowski i A. Warczak: Arkusz obserwacyjny. Wskazówki. Nakładem Księgarni Jana Lewandowskiego w Tucholi (Pomorze). Str. 120, z nich 91 druku, 29 wolnych wśród tekstu do notatek.

Autorom nie chodziło o powiększenie ilości arkuszów obserwacyjnych, gdyż ujmują oni zagadnienia, stojące w związku z tematem — w pewną całość. Szkic historyczny przedstawia cechy arkusza indywidualnego względnie charakteryzuje zapatrywania na formę arkusza w zasadniczych etapach rozwoju do doby obecnej. Ciekawa praca Bracken'a, który na podstawie doświadczeń usiłuje wykazać przewagę opisu wolnego nad schematycznym — znalazła szerokie uwzględnienie. Rozdział: „Korzyści ze znajomości kierunków współczesnej psychologji" daje obserwującemu nauczycielowi szereg wskazówek, z jakiego punktu widzenia może on patrzeć na swego wychowanka. W dalszych rozdziałach: „Budowa arkusza", „Ogólne zasady metodyczne", „Technika wypełnienia arkusza" rozwijają autorowie obfity materjał, uwzględniający praktyczną stronę arkusza. Nauczyciel znajduje tu szereg cennych wskazówek, jak obserwować dziecko i jak wypełnić arkusz. Ostatni rozdział zawiera w postaci pytań rozwinięty plan obserwacyjny i pod względem ilości umiarkowany schemat.

Broszurka jest pierwszą pracą polską, ujmującą w całokształt zagadnienia koncentrujące się około kwestji arkusza obserwacyjnego. Wyrosła ona z praktyki seminaryjnej i w związku z praktycznemi egzaminami nauczycielskiemi.

Mill John Stuart: Autobiografja. Przekład, wstęp, uwagi Mieczysława Szerera. Warszawa 1931. Nasza Księgarnia.

Wierzbińska Jadwiga: Nauka śpiewu w szkole powszechnej. Cz. II. Wyd. II. Warszawa 1931. Nasza Księgarnia.

Suligowski Adolf Dr.: Józef Szeliga Bieliński — jego działalność i prace. Warszawa 1930. M. Arct.

Fr. W. Foerster. Religja a kształcenie charakteru. Tłomaczył Józef Mirski. Poznań 1930. Księgarnia św. Wojciecha.

Najnowsza książka znakomitego wychowawcy i moralisty złotą koroną wieńczy całą jego działalność społeczną i literacką. Już sam tytuł świadczy, że autor sięgnął do osi zagadnienia naszego życia. I rozstrzygnął w swem dziele pytanie — jako psycholog, pedagog oraz znawca systemów etycznych — „być czy nie być“ religji w szkole.

Naprzód krytycznie ujął część przeczącą „nie być“. I wykazał, jak płytcy i naiwni są uczeni moraliści, wsparci na szczudłach etyki niezależnej. Ta etyka jako zbiór donośnych formułek, przelatujących mimo uszu, nic nie przynosi duszy i w niczem nie kształci charakteru, a nawet paczy dusze dzieci ze sfer bez kultury chrześcijańskiej, ze sfer robotniczych, oddawna oderwanych od obcowania z religją. A potem podnosi autor, że „być“ religji łączy się z prawdą o Chrystusie, niezaprzeczalną, doświadczalną niemal u jednostek. Czemu ta prawda nie owładnie duszy młodego pokolenia? Bo źle do niej się doprowadza. W szkole należy umieć mówić o Bogu. I wobec słuchaczy, już przesiąkniętych jadem niewiary, tak stopniowo wznosić się ku temu, co dla nas chrześcijan jest jasne, żeby promień złoty przeniknął serca, mimo wszystko łaknące prawdy i pokoju.

Foerster jest więc obrońcą nowej metody w katechezie. Nie wykończył jej w szczegółach. Ale położył pod nią kamień węgielny; wznosić cegiełki jest rzeczą prefektów, duszpasterzy, a nawet świeckich wychowawców i pisarzy.

Piękna książka Foerstera ukazała się po wojnie. Odrywa ona od zagadnień żądz (odwetu), od utrapień ciała (kryzysu w gospodarstwie) i wiedzie ku wieczystości problemu: tworzenia człowieka na podobieństwo boże.

Do polskiego wydania tej książki napisał prof. Foerster specjalną przedmowę.

Echa.

Zmiany personalne w Ministerstwie W. R. i O. P.

Jak już powszechnie z dzienników wiadomo, ze służby administracyjnej w resorcie Ministerstwa W. R. i O. P. ustąpiło tak z centrali jak i z kuratorjów cały szereg osób na najwyższych stanowiskach. W sprawie tej czytamy w „Kurjerze Warszawskim“ i w „ABC“.

„Usuwanie urzędników w służbie państwowej stało się ostatnio objawem bardzo częstym. Lecz świeże dymisje w ministerjum wyznań i oświecenia, nawet na tle tego przyzwyczajenia, pozostaną pamiętne w dziejach odrodzonego szkolnictwa polskiego.

Oto szereg odchodzących naraz, z samego tylko najważniejszego departamentu ogólnokształcącego minist. wyzn. i ośw. publ., zawiadomionych o przeniesieniu w stan spoczynku 8-go bm.: 1) p. Władysław Żłobicki, dyrektor depart. szkoln. ogólnokształcącego; 2) p. Marjan Reiter, nacz. wydz. szkół powszechnych; 3) p. Władysław Radwan, nacz. wydz. programowego; 4) p. Władysław Gubrynowicz, nacz. wydziału w zakresie kwalifikacyj nauczycieli szkół średnich; 5) p. Tadeusz Mikułowski, wizytator ministerjum w dziale kształcenia nauczycieli; 6) p. Adam Borszewski, wizytator w ministerjum w wydziale szkół powszechnych; 7) p. Stanisław Stelkiewicz, wizytator ministerjum w wydziale szkół powszechnych.

Równocześnie zaś, w tych samych niemal dniach z innych działów szkolnictwa:

8) P. Jan Szwemin, kurator okręgu pomorskiego; 9) p. Grzegorz Zawadzki, kurator okręgu warszawskiego; 10) p. Zygmunt Fedorowicz, wiz. w Wilnie; 11) p. Franciszek Oziębły, wiz. w Łodzi; 12) p. Franciszek Sadowski, wiz. w Łodzi; 13) i następne: są już i dalsze wiadomości o zamierzonych usunięciach, o których dowiadują się ci, o których chodzi, czasem naprzód... z radja.

Aby uprzytomnić sobie rozmiary tych zmian, trzeba na chwilę ogarnąć spojrzeniem grunt i warsztat, z których ci pracownicy odchodzą. Departament szkolnictwa ogólnokształcącego obejmuje szkolnictwo powszechne i średnie wraz z seminarjami nauczycielskiemi, poza niemi pozostaje jeszcze tylko zawodowe i wyższe, czyli w tym departamencie mieści się lwia część naszego szkolnictwa. Otóż nie pozostaje teraz poprostu kamień na kamieniu..."

Masowe te zmiany budzić muszą poważne refleksje u wszystkich, którym dobro szkolnictwa nie jest obojętne. P. Żłobicki ma dzisiaj 50 lat, był w swoim czasie profesorem gimnazjum, a następnie dyrektorem wzorowego seminarjum T. S. L. w Krakowie. W czasie wojny organizował wraz z Reiterem szkolnictwo polskie w b. Kongresówce. W r. 1921 był szefem sekcji, a następnie dyrektorem departamentu szkolnictwa powszechnego, zaś od r. 1928 depart. szkoln. ogólnokształcącego. Napisał najlepszy podręcznik fizyki dla niższych klas szkół średnich.

Wybitne kwalifikacje fachowe reprezentował również dr. Marjan Reiter, twórca jednolitego programu szkolnictwa powszechnego w całej Polsce, od r. 1921 naczelnik tego działu.

P. Władysław Radwan od r. 1919 naczelnik wydziału seminarjów był głównym organizatorem całego kształcenia nauczycieli w Polsce i autorem szeregu prac z zakresu szkolnictwa.

P. Gubrynowicz pracował jeszcze w ministerstwie oświaty w Wiedniu a od 1919 w ministetstwie polskiem w Warszawie.

P. Mikułowski postawił na nogi cały dział dokształcania nauczycieli szkół powszechnych. Podobnie i reszta spensjonowanycn urzędników reprezentuje poważny dorobek wiedzy, kwalifikacji i doświadczenia.

„Odrazu też stwierdzić trzeba, że żaden z usuniętych nie przechodzi w stan spoczynku z powodu ukończenia lat służby. Na to trzebaby 35 lat służby. A tu mają niektórzy z usuniętych zaledwie połowę lub mniej niż połowę tego okresu, bo 15, 16, 17 lat, inni 21 do 23, naczelnik wydz. szk. powszechnych jeden jedyny 30 lat, dyrektor departamentu 27 lat. Są zatem usunięci przedwcześnie, aby powiększyć liczbę pracowników państwowych w spoczynku, tak wybujałą w Polsce, oraz aby... zrobić miejsce innym".

„Zapowiedzi tych rugów doszukuje się autor już w artykule „Gazety Polskiej" z 16 ub. mies., której nie dogadzało bezpartyjne zachowanie się niektórych pedagogów („układne przystosowanie się do zarządzeń władz szkolnych nic tu nie znaczy").

Czy może być systematyczną praca w dziale o tak szerokim zakroju, a tak ważnym, jak szkolnictwo, jeżeli się tam masowo zmie-

nia personal. Jaką stwarza się atmosferę pracy, o ile się nie poprzestaje na postępowaniu lojalnem osób w tym dziale zatrudnionych, lecz stara się po inkwizytorsku zaglądać do ich uczuć? A jak są wielkie wymagania inkwizytorskie świadczy fakt, że p. Stetkiewicz np. należy do b. ułanów Beliny i więźniów Benjaminowa.

Wkońcu sprawa ta, choć dotyczy bezpośrednio siewców i zasiewów wiedzy szkolnej w Polsce — ma i inne znaczenie. Na tym przykładzie widzimy, jak mnożą się szeregi emerytów przedwczesnych, skąd powstają te olbrzymie sumy, które tworzą wciąż rosnącą pozycję w naszym budżecie"..

Z życia organizacyjnego.

Sekcja Seminarjalna T. N. S. W. w Starym Sączu poza intenzywną pracą w sprawach ściśle zawodowych urządziła w grudniu 1930 i styczniu 1931 cykl wykładów popularnych w sali „Sokoła". Na cykl ten złożyły się wykłady: Dyr. K. Płaczka (Bismark jako „wskrzesiciel" Polski), K. Klimaszewskiego (O obronie przeciwgazowej), A. Chłapa (O Pomorzu), A. Nakonecznego (Rola witamin w gospodarstwie domowem) i B. Rzepy (Nasze kolędy — z ilustracją muzyczną). Vivant sequentes!

Wiadomości bieżące.

Śp. Bronisław Czerny, oficer Orderu Polonia Restituta, emer. naczelnik wydziału Kuratorjum Okr. Szkolnego we Lwowie, przeżywszy lat 70 zmarł 18 grudnia 1930 we Lwowie. Śp. Zmarły był długoletnim referentem spraw seminarjalnych w b. galicyjskiej Radzie Szkolnej krajowej a następnie w Kuratorjum Okr. Szkolnego we Lwowie i znany był dobrze w sferach nauczycieli seminarjalnych z uczynności i życzliwości. Cześć jego pamięci!

Ważne dla seminarjów z niepełnemi prawami.

Dowiadujemy się, że w związku z postanowieniami § 41 regulaminu przyjmowania uczniów do państwowych seminarjów naucz. (Dz. U. Min. WR. i OP. z r. 1926 Nr. 10 poz. 114) zostały kuratorja upoważnione do zezwalania w godnych uwzględnienia wypadkach (np. zwinięcie prywatnego seminarjum, przeniesienie się rodziców uczniów lub uczennicy do miejscowości, w której znajduje się tylko seminarjum z niepełnemi prawami itp.) na przyjmowanie na V kurs prywatnego seminarjum naucz. z niepełnemi prawami absolwentów(ek) IV kursu seminarjów naucz. z takiemi samemi prawami.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Dr. Antoni J. Mikulski.
Krakowska Drukarnia Nakładowa, Kraków, ul. Kopernika 8, pod zarządem J. Borkowicza.